

Krystyna Dzwonkowska-Godula
Uniwersytet Łódzki

MACIERZYŃSTWO I OJCOSTWO JAKO NOWE DOŚWIADCZENIE KOBIEТЫ I MĘŻCZYZNY

Abstrakt. Według kulturowych definicji kobiecości i męskości rola rodzicielska ma różne znaczenie dla kobiet i mężczyzn. Macierzyństwo jest definiowane jako istota kobiecości, najważniejsza rola kobiety, podczas gdy męskość i ojcostwo są utożsamiane z pełnieniem roli głowy rodziny, odpowiedzialnością za bezpieczeństwo materialne jej członków, co oznacza role zewnętrzne, pozadomowe, pełnione w sferze publicznej. Taki sposób widzenia macierzyństwa i ojcostwa wpływać może na inne doświadczanie rodzicielstwa przez kobiety i mężczyzn.

Celem badania było przyjrzenie się bliżej doświadczeniom zmian odczuwanych przez kobiety i mężczyzn, którzy zostają rodzicami. Przyjęto tu perspektywę symbolicznego interakcjonizmu, pozwalającej na przyjrzenie się rodzicielstwu jako zjawisku doświadczanemu i przeżywanemu subiektywnie, któremu jednostka nadaje określone znaczenie, definiuje i interpretuje. Proponowane podejście do problematyki macierzyństwa i ojcostwa opiera się na przyjęciu punktu widzenia jednostki pełniącej rolę rodzica i koncentruje się na następujących zagadnieniach: Jak zmienia się życie kobiety i mężczyzny po tym jak zostają rodzicami? Czy i jak zmienia się ich sposób postrzegania siebie? Jak zmienia się ich wzajemna relacja po pojawieniu się dziecka? Rozważania oparte są na pogłębionych wywiadach przeprowadzonych z dziesięcioma parami młodych wykształconych rodziców, jednocześnie z kobietą i z mężczyzną. W rezultacie otrzymano osobiste relacje badanych i skonfrontowano doświadczenia kobiet i mężczyzn będących rodzicami.

Słowa kluczowe: płeć kulturowa, kobiecość, męskość, macierzyństwo, ojcostwo.

Celem niniejszego referatu jest próba odpowiedzi na pytanie, co oznacza dla kobiety i mężczyzny zostanie rodzicem, jak zmienia się ich życie po pojawieniu się dziecka. Przedmiotem zainteresowania są tu osobiste doświadczenia i przeżycia jednostek związane ze znalezieniem się w nowej sytuacji, podjęciem nowej roli społecznej, a zatem – indywidualny, subiektywny wymiar zjawiska rodzicielstwa, uchwycenie go z punktu widzenia kobiety i mężczyzny.

Problematyką doświadczenia macierzyństwa zajmowała się Bogusława Budrowska w pracy *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety* (2000). Autorkę interesował przede wszystkim przełomowy charakter tego doświadczenia w życiu kobiety (Budrowska 2000: 8). Na gruncie psychologii temat „przeżywania bycia matką” podjęła Bogna Bartosz, w której pracy *Doświadczenie macierzyństwa: analiza narracji autobiograficznych* (2002), opierającej się na wywiadach z matkami przeprowadzanych w różnych momentach macierzyństwa poznać możemy „dynamikę wewnętrznych przeżyć kobiet, które stają się matkami” (Bartosz 2002: 99). Oba opracowania odwołują się do „subiektywnych doświadczeń związanych z byciem matką” (Bartosz 2002: 99). Także celem niniejszego badania było „dotarcie do perspektywy pojedynczej kobiety, do indywidualnego sposobu postrzegania przez nią doświadczenia macierzyństwa” (Budrowska 2000: 9), z tym że uwzględniało ono także punkt widzenia mężczyzny i doświadczenie ojcostwa. Trzeba zauważyć, że publikacje poświęcone rodzicielstwu, zarówno naukowe, jak i popularne, koncentrują się najczęściej albo na macierzyństwie albo na ojcostwie. Wydaje się jednak, że warto zestawić ze sobą obie formy rodzicielstwa, uwzględnić jednocześnie perspektywę kobiety i mężczyzny.

Uczynienie przedmiotem zainteresowania doświadczenia jednostkowego odwołuje się do perspektywy symbolicznego interakcjonizmu traktującego jednostki jako „aktywne, świadome podmioty”, których działania i wzajemne interakcje są podstawą życia społecznego (Ziółkowski 2006: 259). „W paradygmacie interpretacyjnym rzeczywistość społeczną widzi się jako wyłaniającą się z interakcji, nieustannie konstruowaną, tworzoną przez jej uczestników. (...) Codzienna, zdroworoządkowa <sztuka interpretacji> zdarzeń i obiektów jest podstawą interakcji, a zarazem porządku społecznego” (Hałas 2006: 30). Proponowane podejście do problematyki macierzyństwa i ojcostwa opiera się na przyjęciu punktu widzenia jednostki pełniącej rolę rodzica. Poznajemy tu zjawisko rodzicielstwa nie jako obiektywny fakt, ale jako zjawisko doświadczane i przeżywane subiektywnie, któremu jednostka nadaje określone znaczenie, definiuje i interpretuje. Przyjmując taką perspektywę, sięgamy do dorobku socjologii fenomenologicznej A. Schütza postulującej właśnie „uwzględnianie punktu widzenia podmiotów i subiektywnych znaczeń, jakie nadają one swym działaniom” (Szacki 2006: 861). W ramach tego

pojęcia przyjmuje się, że „rzeczywistość społeczna dana jest tylko jako jej *interpretacje* dokonywane przez uczestników życia społecznego, oddziałujących wzajemnie na siebie i w toku tej interakcji <konstruujących> swój *intersubiektywny świat*” (Szacki 2006: 863). Zatem „socjologia ma do czynienia wyłącznie ze światem już opisanym i zinterpretowanym przez samych uczestników życia społecznego, będąc w związku z tym nieuchronnie *interpretacją interpretacji*” (Szacki, 2006: 864). W niniejszej pracy interesuje nas „świat przeżywany” młodych rodziców, ich „definicje sytuacji” (por. Ritzer 2004: 285, 286; Hałas 2006: 139). Istotne jest tu uwzględnienie punktu widzenia kobiety i mężczyzny, matki i ojca.

Kulturowe definicje kobiecości i męskości określające przypisywane kobietom i mężczyznom cechy, zachowania i wzory ról społecznych, (por. Sekuła-Kwaśniewicz 2000: 123; Szacka 2003: 357; Gontarczyk 1995) pokazują wyraźnie, że rola rodzicielska ma różne znaczenie dla kobiet i mężczyzn. „Męskość jest identyfikowana z pracą zarobkową, kobiecość ze sferą reprodukcji, wychowaniem dzieci, prowadzeniem i obsługą domu” (Titkow i in. 2004: 23). W przypadku kobiet macierzyństwo jest traktowane jako najważniejsza rola, jej życiowe posłannictwo, to centralny i dominujący element kobiecości. „Chociaż kobiety różnią się pod względem rozmaitych cech – wyglądu, talentów, temperamentu, osobowości, norm, stylów, wykształcenia, zawodu, zamożności, religii – wszystkie łączy jedno społeczne oczekiwanie, od wszystkich oczekuje się rodzenia dzieci (...) Rodzenie i wychowywanie dzieci – to podstawowe zadanie, powinność i cel życia kobiety (...) Dorosła kobieta, to z definicji taka, która ma dzieci, która jest matką” (Budrowska 2003: 57–58). Kobietom przypisuje się instynkt macierzyński, który oznacza nie tylko chęć posiadania dziecka przez każdą kobietę, ale także wrodzone, naturalne umiejętności do sprawowania opieki nad nim. W przypadku mężczyzn rola rodzicielska znajduje się na dalszym planie w repertuarze „właściwych” im cech i ról. Męskość i ojcostwo są utożsamiane z pełnieniem roli głowy rodziny, odpowiedzialnością za bezpieczeństwo materialne jej członków, co oznacza role zewnętrzne, pozadomowe, pełnione w sferze publicznej.

Takie kulturowe definicje kobiecości i męskości i przypisywanie różnego znaczenia i miejsca rolem rodzicielskim w życiu kobiet i mężczyzn wpływać może na inne doświadczenie przez nich macierzyństwa i ojcostwa. Kazimierz Pospiszyl stwierdził, „ojcostwo jest z pewnością mniej znaczącym faktem w życiu mężczyzny niż w życiu kobiety, niemniej jednak zwykłe obserwacje oraz liczne badania naukowe wskazują, że ojcostwo wywiera również ogromny wpływ na życie i rozwój psychiczny mężczyzny” (Pospiszyl 2004). W badaniu zrealizowanym na potrzeby opracowania *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy* (2004) podjęta została kwestia miejsca macierzyństwa i ojcostwa w koncepcji siebie kobiet i mężczyzn (Titkow i in. 2004: 166–168).

Respondenci – przedstawiciele obu płci odpowiadali na pytanie: „Kim jestem?”, wskazując trzy spośród podanych odpowiedzi¹. Wyniki pokazują, że kobiety postrzegały siebie przede wszystkim jako matki (25,9%) i żony (23,6%). Kolejne ważne dla kobiet identyfikacje to bycie człowiekiem i bycie kobietą (każdą z nich wskazało 22,3%). Mężczyźni identyfikowali się głównie z rodzajem ludzkim (34,3%), na drugim miejscu pod względem częstości wyborów znalazła się rola męża, na trzecim – bycie mężczyzną. Ojcostwo jako rolę pierwszoplanową wskazało jedynie 7,9%. Wyniki te pokazują wyraźnie różne znaczenie ról rodzicielskich dla kobiet i dla mężczyzn – „Matką, przede wszystkim, określa się co czwarta kobieta, Ojcem blisko co trzynasty mężczyzna. Dla mężczyzn ważniejsze od relacji z dzieckiem pozostają relacje z żoną i bycie Mężem” (Titkow i in. 2004: 167). Co ciekawe, nie zmienia tego fakt posiadania dziecka. W koncepcji siebie mężczyzn pełniących funkcje rodzicielskie na pierwsze miejsce wysuwa się rola męża (40,1%), za nią dopiero plasuje się bycie człowiekiem (27,5%). Rola ojca jest najważniejsza dla prawie co dziewiątego mężczyzny mającego potomstwo (11,3%), podczas gdy rolę rodzicielską jako pierwszoplanową wskazuje prawie co trzecia matka (34,4%). Jak zauważają autorki badania, te różnice w hierarchiach życiowych ról kobiet i mężczyzn pokazują, że rodzina oznacza co innego dla przedstawicieli obu płci. „Dla kobiet rodzina to przede wszystkim dziecko, a potem mąż. Dla mężczyzn rodzina to głównie żona” (Titkow i in. 2004: 168).

Powyższe wyniki badań pokazują, że zostanie rodzicem może oznaczać co innego dla kobiety i mężczyzny i uzasadniają przyjrzenie się bliżej temu zagadnieniu. Przedstawione dalej rozważania oparte są na pogłębionych wywiadach przeprowadzonych z dziesięcioma parami młodych wykształconych rodziców. Badanie to zostało przeprowadzone na szerszej próbie, jednak wyniki są wciąż w trakcie opracowania, stąd analizie poddano tu jedynie dziesięć wywiadów. Problematyka, a także przyjęta perspektywa teoretyczna wymagała zastosowania jakościowej metody badawczej. Wywiady były przeprowadzane jednocześnie z kobietą i z mężczyzną, często miały charakter dyskusji między badanymi na zadany temat. W rezultacie otrzymano osobiste relacje badanych i skonfrontowano doświadczenia kobiet i mężczyzn będących rodzicami.

Badanie obejmowało więcej zagadnień niż te wybrane na potrzeby niniejszego referatu, którego tematem jest macierzyństwo i ojcostwo jako **nowe**

¹ Respondenci, w badaniu reprezentatywnym, proszeni byli o wskazanie trzech odpowiedzi spośród następujących: jestem żoną/mężem; pracownicą/pracownikiem; matką/ojcem; szefową/szefem; człowiekiem; kochanką/kochankiem; Polką/Polakiem; kobietą/mężczyzną; siostrą/bratem; córką/synem. Tu analizowane są tylko te odpowiedzi, które były wskazywane na pierwszym miejscu i mogą być traktowane jako pierwszoplanowa, najważniejsza identyfikacja (jestem przede wszystkim...) (Titkow i in. 2004: 166).

doświadczenie kobiety i mężczyzny. Kluczowym pojęciem staje się tu pojęcie **zmiany**, często pojawiające się w wypowiedziach osób, które zostały rodzicami. W badaniu B. Budrowskiej większość kobiet była zgodna co do tego, że macierzyństwo to punkt zwrotny w ich życiu, przełom, „najogólniej rzecz ujmując, spostrzegają one doświadczenie urodzenia dziecka jako przyczynę przeogromnych, wszechobejmujących zmian w życiu” (Budrowska 2000: 240). Warto przyjrzeć się bliżej zmianom, jakie wywołuje w życiu nie tylko kobiet, ale i mężczyzn fakt zostania rodzicem. Postawione tu zostały następujące pytania badawcze:

- Jak zmienia się życie kobiety i mężczyzny po tym jak zostają rodzicami?
- Czy i jak zmienia się ich sposób postrzegania siebie? Jak zmienia ich bycie rodzicem?
- Jak zmienia się wzajemna relacja kobiety i mężczyzny po pojawieniu się dziecka?

Przedstawione powyżej wyniki badania A. Titkow, D. Duch-Krzysztozek i B. Budrowskiej zaczerpnięte z opracowania *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy* (2004) pokazują „ogromne dla kobiet i małe dla mężczyzn znaczenie ról rodzicielskich” (Titkow i in. 2004: 167). Można zatem postawić hipotezę, że zostanie rodzicem oznacza co innego dla kobiety i mężczyzny, zatem to nowe doświadczenie wywoła inne zmiany w ich życiu. Jednocześnie jednak trzeba pamiętać, że zarówno wśród kobiet jak i wśród mężczyzn pojawiać się będą różne przeżycia związane z macierzyństwem i ojcostwem, doświadczenie zostania matką i zostania ojcem ma charakter indywidualny, jednostkowy, niepowtarzalny dla każdego człowieka. Interesujące dla nas jest i to co podobne i to co inne w doświadczeniach macierzyństwa i ojcostwa.

Jak zmienia się życie kobiety i mężczyzny po tym jak zostają rodzicami?

W odpowiedzi na ogólne pytanie, co zmienia się, gdy pojawia się dziecko, w wypowiedziach kobiet pojawiły się takie aspekty, o których nie wspominali mężczyźni. Kobiety mówiły o innym doświadczaniu upływu czasu, stwierdzały, że czas płynie inaczej, gdy się jest z dzieckiem. Co ciekawe jedna z respondentek odczuwała to jako spowolnienie czasu, druga – jego przyspieszenie. Może to być związane z koniecznością godzenia opieki nad dzieckiem z pracą zawodową w tym drugim przypadku, podczas gdy pierwsza z kobiet w momencie przeprowadzania wywiadu była na urlopie wychowawczym, a zatem jej aktywność ograniczała się do aktywności domowo-rodzicielskiej.

„Ten mój cały czas z nią jest taki spowolniony, chcę to sobie pójść na spacer, pada deszcz to nie pójść na spacer, albo pójść później, albo coś przełożyć. (...) mimo wszystko ten dzień jest taki bardziej luzacki, ja wiem, że mi się nie spieszy, na przykład jak mam coś sprawdzić w Internecie to mogę to zrobić albo od rana albo wieczorem, albo jak ona uśnie. I to wszystko jest takie rozciągnięte w czasie” [K7]

„Jak pojawia się dziecko, no to ten czas, czas przede wszystkim płynie bardzo szybko, bo jest pora jedzenia, pora kąpienia, pora spania, pora usypiania, poobiedniej drzemki, tak, że mało jest czasu dla siebie” [K2]

Kobiety zwracały także uwagę, że dni z małym dzieckiem stają się do siebie bardzo podobne, są monotonne.

„Te wszystkie dni takie się robią podobne do siebie, dziecko co dwie godziny je, to jest tak uregulowany tryb życia i tak się w to wdrazasz, że po prostu ja nie pamiętam poszczególnych dni. Po prostu jest to jakiś tam okres, gdzie on jadł, spał, jadł i spał. I właściwie to wszystko” [K5]

Ta monotonia staje się często powodem powrotu do pracy. Kobiety mówiły o zmęczeniu siedzeniem w domu, potrzebie zmiany i wyjścia do ludzi.

„Miałam ochotę już, żeby coś nowego się pojawiło, żeby nie spędzać tylko całego dnia z dzieckiem. Chciałam coś nowego” [K4]

„Razem z mężem jesteśmy tacy, że lubimy robić różne rzeczy i monotonia nas troszeczkę męczy. I to byłaby monotonia. Te pierwsze miesiące było fajnie, ale z każdym następnym już naprawdę coraz gorzej mi się tu siedziało z nim, ze względu na to, że to było cały czas to samo, więc bardzo chętnie wróciłam do pracy, powiem szczerze, bardzo chętnie” [K6]

„Teraz już po roku to ja już jestem zmęczona tym przebywaniem ciągle z dzieckiem i bardzo bym chciała wrócić do pracy, chociażby po to, żeby przez te osiem godzin odpocząć i nie być tą typową mamą” [K7]

„Siedziałam półtora roku w domu, ale od roku po prostu było mi ciężko bardzo, no dziecko, wiadomo, zajmuje cały dzień i człowiek jest tak zmęczony już wieczorem, jak by pracował nie wiadomo ile. Traci się kontakt z ludźmi, jak przychodzą znajomi, to wszyscy rozmawiają o pracy, a ty nie masz o czym rozmawiać, bo ty masz dziecko, pampersy, książeczki jakieś dla dzieci, nic więcej, a tu każdy żyje życiem zawodowym i znajomymi, a ja żyję tylko dzieckiem, chociaż ono jest najważniejsze dla mnie. I właśnie jak synek skończył roczek, no to stwierdziłam, że muszę wrócić do pracy, bo zawsze była aktywna” [K4]

Takie uwagi nie pojawiały się z oczywistych względów u mężczyzn, żaden bowiem z respondentów, z jednym wyjątkiem, nie opiekował się małym

dzieckiem 24 godziny na dobę przez dłuższy okres czasu. Tylko jeden z badanych został w domu z dzieckiem po upływie urlopu macierzyńskiego i powrocie kobiety do pracy, jednak w swoich wypowiedziach nie zwrócił uwagi na przedstawione powyżej odczucia, o jakich mówiły kobiety.

Poza powyższymi uwagami, specyficznymi dla wypowiedzi kobiet, ale też, zaznaczymy, nie wszystkich, refleksje kobiet i mężczyzn na temat zmian w życiu po pojawieniu się dziecka były podobne. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni często wspominali o braku wolności, przy czym dla mężczyzn przejawiał się on przede wszystkim w konieczności rezygnacji ze spotkań towarzyskich, wyjść wieczorami, itp., natomiast kobiety mówiły także o pewnym zniewoleniu, przywiązaniu do dziecka, związanym z karmieniem piersią, chęci wyrwania się choćby na chwilę.

„Zwyczajnie brakuje takiej wolności” [K8]

„Tak sobie ostatnio szłam na spacer i sobie pomyślałam, matko, ja sobie mogłam kiedyś iść do sklepu, tak po prostu, ze szkoły gdzieś wracałam, i wejdę sobie jeszcze do sklepu, a teraz pierwsze co, to jak najszybciej jechać do domu, bo jest syn i czeka” [K6]

„No ja pamiętam jak pierwszy raz, jeden z pierwszych razów, pojechaliśmy do rodziców mojego męża, zostawiliśmy syna na godzinę i poszliśmy sobie tam do baru, to to była taka swoboda. Na godzinę się oderwać” [K6]

„Te pierwsze miesiące były takie, że co dwie godziny karmienie i taka, takie przywiązanie maksymalne do syna, nawet jak gdzieś tam wyszłam sobie, to wiedziałam, że zaraz muszę koniecznie wrócić, bo będzie chciał jeść” [K6]

„Kończą się jakieś wyjścia, tzw. lansowanie się na mieście, wyjście gdzieś wieczorne, mało wchodzi w grę, no chyba, że zostaje babcia” [M8]

„My sobie nie możemy w weekend tak wyjść, tak jak wcześniej wychodziliśmy (...) No bo było wiadomo, że jeśli gdziekolwiek się ruszymy, to tylko z nią, a jak z nią, no to wiadomo, że o ósmej kąpiel, spać i do widzenia”. „Czasami mi było trochę szkoda, że na przykład znajomi gdzieś tam sobie idą i mają jakąś imprezę i mówią, no a może byście przyjechali, ale w podtekście jest coś takiego, tylko bez dziecka” [K7]

„Rzadziej się spotykamy ze znajomymi. Nie pojedziemy na przykład z nimi na działkę, żeby siedzieć całą noc, gadać i pić wino” [M5]

„Musiałem zrezygnować chociażby z chodzenia na siłownię, (...) z wychodzenia gdzieś na miasto. Kiedyś chodziliśmy, teraz nie chodzimy, bo jest problem z opieką, z babciami z dziadkami. Nie jest tak prosto” [M3]

Młodym rodzicom brakuje spontaniczności – „tej nieregularności, nieprzewidywalności” [M5], na którą mogli sobie pozwolić będąc tylko we dwoje.

„Jest mniej takiej spontaniczności to jest taka główna zmiana, taki kompromis największy, że już nie ma takich decyzji, a to jutro sobie pojedziemy nad morze, czy coś takiego, no nie można, to trzeba zaplanować, nawet wyjście gdzieś do pubu musi być zaplanowane, bo ktoś się musi nim zająć” [M6]

„Na przykład jest ciepła noc, to chodźmy na spacer, chodźmy gdzieś na piwo, itd. To nie wchodzi w grę” [K5]

Jednocześnie jednak jedna z par zwróciła uwagę, że przy małym dziecku życie przestaje być „poukładane”, trudno coś zaplanować, żyje się z dnia na dzień.

„Trudno jest planować przy małym dziecku”. [M2] – „Dokładnie. To jest chyba taka główna rzecz, która się zmienia. To, że nie można sobie pewnych rzeczy zaplanować. (...) Bo akurat kiedy coś sobie zaplanujemy, no to okazuje się, że dziecko jest chore albo nie mamy jej z kim zostawić” [K2]

Zarówno wśród pytanych kobiet, jak i wśród mężczyzn znalazły się osoby, które podkreślały, że mimo, że ze względu na dziecko trzeba zrezygnować z pewnych rzeczy, czy je ograniczyć, to dziecko to rekompensuje, dając wiele radości i szczęścia, których nie zazna człowiek nie posiadający potomstwa.

„Natomiast czy mi tego brakuje (wychodzenia z domu wieczorami „na męską wódkę na mieście”), no mam inne radości. To jest po prostu wymiana. Jak przychodzę do domu i widzę tego brzdąca, który się do mnie uśmiecha albo już zaczyna chodzić na czterech, to nie żal tej wódki, tak, no po prostu” [M8]

„Mimo to, że to było wyczekane dziecko i zaplanowane, itd., to jednak czasami mi było trochę szkoda, że na przykład znajomi gdzieś tam sobie idą i mają jakąś imprezę (...) ale znowu z drugiej strony dziecko to wynagradza bardzo bo sprawia tyle radości, że to jest niesamowite” [K7]

Respondenci przyznawali, że trudno im teraz wyobrazić sobie życie bez dziecka, że nie potrafią cieszyć się chwilami bez dziecka, bo im go brak, odczuwają pustkę.

„Człowiek nie wyobraża już sobie życia bez dziecka. (...) Właściwie myśmy to zrozumieli tak naprawdę w momencie, kiedy zostawiliśmy kiedyś małą pierwszy raz na noc u rodziców i wróciliśmy do domu. I było ciężko. Cisza, milczenie, pusto w domu. Człowiek się do tego

przyzwyczajają i nie chce z tego zrezygnować, pomimo że to jest kwestia tam paru wyrzeczeń, to warto. Jest więcej plusów niż minusów” [M2]

„Myśmy długo w sumie nie zdecydowali się na dziecko, nam się tak dobrze żyło, a teraz jak ona jest, to człowiek nie może sobie wyobrazić, że byliśmy kiedyś sami i żeśmy zwlekali, no i czemuśmy tak długo czekali na to, żeby się zdecydować, żeby się dziecko urodziło” [K9]

„Są takie momenty, że bym ich chętnie oddała, codziennie widziała, ale jak nie widzę ich półtorej doby, to już bardzo się źle z tym czuję. Tak, że trochę jestem rozdarta osobiście” [K3]

Wreszcie zarówno badane kobiety, jak i mężczyźni stwierdzali, że w ich życiu dziecko jest najważniejsze, jest w centrum zainteresowania, to wokół niego i ze względu na nie układa się plany.

„No i rzeczywiście życie się zupełnie zmienia i są inne priorytety, wszystko jakby się robi pod dziecko i dla dziecka” [K4]

„Człowiek jest sam, później pojawia się coś takiego małego, zakłóca tryb, który był dotychczas i trzeba poświęcać jemu czas a nie sobie” [K1]

„Teraz ona jest na piedestale, ona jest na pierwszym miejscu, wszystko robi się pod nią” [M2]

„W tej chwili jest tak, że po prostu w naszych relacjach, czy na przykład w rozmowach o wyjeździe pod kątem zakupów, czegokolwiek, na pierwszym planie jest Maja, rzeczywiście. Słuchaj, musimy jechać na zakupy, bo skończyły mi się zupki dla Mai. Nie dlatego, że nie wiem, skończył nam się papier toaletowy, bo skończyły mi się zupki po prostu” [M8]

Jedna z matek jednak zwracała uwagę, że to całkowite poświęcenie dla dziecka trwa tylko do pewnego wieku dziecka, potem równie ważne stają się także inne sfery życia. Respondentka w innym fragmencie rozmowy podkreśliła, że to przeorientowanie się na inne sprawy niż tylko sprawy dziecka jest dla kobiety bardzo ważne i decyduje w dużej mierze o jakości jej życia i późniejszym zadowoleniu z życia.

„Wydaje mi się, że takie świadome macierzyństwo to jednak też największą wagę kładzie na to dziecko. Kobieta jest głównie po to, żeby to dziecko wychować, żeby jak najwięcej czasu wtedy poświęcać dziecku. Później, no w miarę oczywiście dorastania tego dziecka te priorytety też się zmieniają, bo już chce się też zaistnieć zawodowo, już też chce się wrócić do pracy i mieć kontakt z ludźmi”. (...) Nie można ze wszystkiego zrezygnować na koszt tego, że będę się zajmowała dzieckiem. (...) Tu trzeba znaleźć te granice, ja przynajmniej tak uważam. Nie można tak, że jest tylko dziecko, kłapki na oczy i koniec. Bo później

właśnie dochodzi się do wniosku, że ja nic nie mam z tego życia, tyle że wychowałam dziecko, no a druga kobieta korzystała z życia, spełniała się zawodowo, też wychowała to dziecko i wcale to dziecko nie jest gorsze od mojego” [K2]

Pojawienie się dziecka to, w odczuciu jednego z badanych ojców, totalna zmiana:

„Świat się przewraca do góry nogami. Zrujnowanie dotychczasowych wartości, czy przestawienie priorytetów. (...) Zupełnie inaczej wykorzystany czas. Wszystko się układa pod dziecko” [M2]

Drugi mężczyzna z kolei bronił się przed traktowaniem faktu zostania rodzicem jako rewolucji.

„Na pewno to jest duża zmiana, ale to na pewno też nie jest rewolucja. Rewolucja to jest coś przełomowego, coś zaskakującego w swoich skutkach, odwracającego wszystko do góry nogami, a to jest po prostu tylko dodatkowy czynnik komplikujący życie, ale po prostu, trzeba więcej się starać, żeby to życie poukładać. (...) Nie, nie ma takiego odczucia, że to wszystko dla niego” [M6]

Trzech ojców zwróciło uwagę, że bycie ojcem wpływa w pewien sposób na ich pracę zawodową, przede wszystkim zmniejsza ich dyspozycyjność. Starają się np. nie zostawać po godzinach, czy pracować dłużej jednego dnia, żeby móc wyjść wcześniej innego dnia.

„Muszę po prostu troszeczkę więcej z siebie w niektórych dniach dać firmie, po to, żeby móc mieć po prostu podkładkę do tego, że następnego dnia wychodzę wcześniej, bo idziemy z dzieckiem na szczepienie, czy do lekarza” [M8]

Jeden z mężczyzn podkreślił, że posiadanie dziecka zwiększyło jego wydajność pracy – stara się szybko uporać się ze wszystkimi zawodowymi sprawami, żeby jak najwcześniej wrócić do domu, do dziecka.

„Zacząłem szybciej pracować, efektywniej, bo musiałem wrócić do domu. (...) w ogóle jakieś zostawanie po godzinach starałem się zminimalizować (...) pracuję sprawniej, myślę, że to mi bardzo zoptymalizowało ekonomikę pracy” [M6]

Kobiety natomiast zauważały, że zmiana w ich życiu po pojawieniu się dziecka oznacza mniej czasu dla partnera.

„Na pewno już między nami nie ma takiej, no nie wiem, czasu dla siebie, itd. To przede wszystkim. Wszystko jest przelewane na dziecko” [K10]

„(Brakuje) trzeba to przyznać, żeby być ze sobą bardziej” [K6]

Jak zmienia kobietę i mężczyznę bycie rodzicem?

Osobną kwestią poruszaną w badaniu były zmiany w spojrzeniu na siebie samego po zostaniu rodzicem. Kobiety i mężczyźni byli pytani, czy zmienił się ich sposób postrzegania siebie, czy odkryli w sobie jakieś cechy, które wcześniej nie miały okazji się ujawnić, czy coś ich zaskoczyło w nich samych, kiedy zostali rodzicami. Jak się okazuje kobiety nieco częściej (4 kobiety na 10) niż mężczyźni (2 mężczyzn na 10) stwierdzały, że żadnych takich zmian u siebie nie zaobserwowały.

„Wiesz co, ja mam dwóch braci i każdy z nich ma dziecko, więc no miałam już ten kontakt z dziećmiakami. Tak naprawdę to żadnych jakichś tam niespodzianek w swojej osobowości nie odkryłam. Tak, że, spodziewałam się, że będę taką mamą a nie inną” [K8]

„Ja byłam przygotowana na bycie mamą. Bardzo chciałam mieć, bardzo się cieszę, że je mam i nie zauważyłam, żeby coś się we mnie zmieniło” [K5]

Jednocześnie te kobiety, które jakieś zmiany w sobie dostrzegły, mają więcej niż mężczyźni przemyśleń na swój temat, obserwują w sobie więcej zmian. Być może jest to związane z tym, że spędzają one najczęściej więcej czasu z dziećmi, mają więc więcej okazji do „samoobserwacji” w relacji z dzieckiem. Ciekawe refleksje przedstawiła jedna z kobiet, która zaobserwowała w sobie pewne „zwierzęce zachowania”. Wspominała o zaborczości i niechęci „dzielenia się” dzieckiem z mężem, a także o instynktownym reagowaniu na płacz dziecka i strachu czy nie dzieje mu się krzywda, syndromie „samicy broniącej własnego dziecka”.

„Pamiętam, te swoje uczucia do Julka, te pierwsze tygodnie to były takie, że jak mąż brał go na ręce, to ja byłam bardzo, miałam taki samczy instynkt, że jak on może w ogóle, żeby on nie brał mojego dziecka. To miałam, ale to mi minęło” [K3]

„I pamiętam jeszcze to uczucie drugiego dnia po porodzie, jak poszłam się wykapać, zostawiłam samo dziecko nie wiem, czy pięć minut czy siedem i wtedy to tak sama sobie pomyślałam, że to zachowanie takie ja zwierzę, bo ja usłyszałam, że jakieś dziecko płacze na oddziale i ja byłam przekonana, że to jest moje dziecko i ja byłam tak przerażona, wiedziałam, że ja muszę do niego już pędzić, oczywiście, jak już do niego dopędziłam, to się okazało, że on sobie cudownie śpi, ale ja miałam takie wiesz, że jak to jest możliwe, że moje dziecko płacze” [K3]

Inna z kobiet wyraziła przekonanie, że w chwili jakiegoś zagrożenia byłaby gotowa obronić dziecko za wszelką cenę.

„Znaczy tak podejrzewam, bo to się jeszcze w praniu nie sprawdziło, ale że gdyby ktoś chciał dziecku coś zrobić, to mogłaby się bestia we mnie obudzić, że stanęłabym w obronie i różne zachowania, które do tej pory tolerowałam, nie przeszkadzały mi zupełnie, bo w jakiś sposób uważałam, że mnie się nic nie stanie, ale gdyby mogło się stać jej, no to na pewno bym dużo ostrzej i szybciej reagowała” [K9]

Większą wrażliwość na krzywdę dzieci w ogóle, nie tylko własnego dziecka zauważył z kolei jej mąż.

„Ja też zwrócę uwagę na dużo poważniejszą, dużo ostrzejszą reakcję na wszelkie informacje pojawiające się w telewizji czy w prasie o tym, że gdzieś jakimś dziecku stała się krzywda. Wcześniej to mniej do nas docierało, to nas poruszało zawsze, oczywiście, natomiast od momentu, kiedy jest Majka takie informacje są straszliwie poruszające dla nas i nie potrafimy sobie wyobrazić jak można swojemu dziecku zrobić jakąś krzywdę. (...) To jest przerażające... Tak, no zdecydowanie dużo większa empatia z tymi innymi dzieciaczkami, na pewno więcej uwagi się temu poświęca” [M9]

Inny mężczyzna odkrył, że świadomość bezbronności małego dziecka wywołuje w nim troskę, chęć obrony dziecka, chronienia go, niesienia mu pomocy.

„Kiedy on jest czasem chory, no to wtedy jakoś tak mi się ujawniają takie... takie pokłady takiej opiekuńczości, może nawet nie opiekuńczości, też nie strachu, tylko no takiej potrzeby natychmiast zrobienia wszystkiego co tylko możliwe, żeby mu pomóc. No może to jest coś takiego, czego wcześniej w sobie nie widziałem, nie miałem takich odruchów, bo nie miałem takich sytuacji po prostu być może. (...) on jest bezbronny całkowicie i ta świadomość, że to jest totalnie bezbronna istota, myślę, że to jest taki mechanizm” [M6]

Dla jednej z kobiet doświadczenie macierzyństwa i miłość do dziecka oznacza intensywniejsze, mocniejsze, pełniejsze odczuwanie miłości do innych osób – męża, czy rodziców. Respondentka podkreśliła także, że bycie rodzicem powoduje, że zaczyna się bardziej szanować swoich rodziców, a także partnera – ojca dziecka.

„Ja na przykład nie potrafiłam tak kochać jak teraz zanim zostałam matką. Czyli jak teraz mam takie doświadczenia, to, nie wiem, to uczucie, czy do męża, czy do swojej mamy jest znacznie większe niż wcześniej. Tak jakbym nauczyła się kochać” [K1]

„Wcześniej to są takie, mama jest bo jest, no ale teraz, jak sama jestem mamą to taki większy szacunek mam do swojej mamy”. „Czuje się większy szacunek do swoich rodziców i do nas samych też” [K1]

Mężczyźni także obserwowali u siebie zmiany w sferze emocjonalnej. Jeden z ojców zwrócił uwagę, że dziecko wzbudziło w nim nieznane dotąd uczucia.

„Jakieś tam nowe uczucia owszem u mnie, (...) ta bezwarunkowa miłość, która w moim przypadku jest odczuwalna ogromnie i widać zresztą to po mnie na zewnątrz. Babcia mówi, że ja bardzo kocham swojego syna” [M4]

Inny z respondentów przyznał, że odkąd jest ojcem bardzo łatwo się wzrusza, mimo że wydawało mu się, że jest twardym i zahartowanym przez życie mężczyzną.

„Myślałem, że tylko mięczaki płaczą i ja się miałem za twardego, powiedzmy życie już na studiach czy teraz w pracy, na tyle kilka stresujących sytuacji, że to powinno zahartować, a jednak jest tak, że zauważyłem, że ostatnie pół roku jest tak, że nie to że z byle powodu, ale wiesz dają upust i rzeczywiście popłyną mi łzy” [M8]

Jeden z mężczyzn z kolei był zaskoczony swoją nadopiekuńczością wobec dziecka, której to cechy nie znosił u własnej matki i po sobie się jej nie spodziewał.

„Ja w sobie odkryłem, niestety, cechy, które doprowadzały mnie do furii u mojej własnej mamy, tzn. totalną nadopiekuńczość. Teraz to mam, jestem tego świadom i walczę z tym (...) autentycznie walczę z tym, ponieważ nie można tak ciągle wszystkiego zabraniać. (...) to jest ta cecha, której się po sobie nie spodziewałem, przyznam się, że się nie spodziewałem. Z reguły to właśnie kobiety mają jakieś takie tendencje do bycia tą „mamą kurą”, tutaj trzeba powiedzieć, że ja jestem bardziej ostrożny (...) zdaję sobie sprawę z tej cechy i ona u mnie wylazła, mówiąc prosto, w momencie, kiedy się urodziła córeczka, wcześniej u siebie tego nie widziałem” [M23]

Innego z ojców natomiast zaskoczyło to, że potrafi być bardzo cierpliwy i czuły.

„Ja nigdy nie lubiłem dzieci, a odkryłem w sobie duże pokłady cierpliwości i czułości wobec własnego dziecka” [M5]

Część kobiet opowiadając o pierwszych dniach z dzieckiem i wdrażaniu się we wszystkie czynności związane z opieką niemowlęcia zwracało uwagę, że wiele rzeczy wiedziały „same z siebie”, przyszły im naturalnie, mimo że obawiały się, że sobie nie poradzą, np. z właściwym trzymaniem dziecka, przewijaniem, czy kąpaniem. Jedna z respondentek opowiadała o odkryciu w sobie „instynktu macierzyńskiego”:

„Ja w ogóle będąc w ciąży się bałam tego, że ja właśnie nie mam takiego instynktu macierzyńskiego. Ja na przykład jak widziałam gdzieś u znajomych małe dzieci, czy coś, to nie byłam taka, żeby wziąć na ręce, owszem, tak z daleka, no fajne, fajne, ale nigdy raczej o tym nie myślałam. Ja na początku to się zastanawiałam, czy nie obrać takiego małżeństwa, że po prostu nie będziemy mieli w ogóle dzieci. (...) A tu się okazało, że jakoś wszystko naturalnie” [K7]

W jednej z par, posiadającej dwójkę małych dzieci, i kobieta i mężczyzna przyznali, że nie spodziewali się, że będą w stanie tak się poświęcić dzieciom, zrezygnować z własnych przyjemności, poradzić sobie z wieloma obowiązkami.

„Ja myślę, że byłam taka bardzo egoistycznie, egocentrycznie nastawiona generalnie i tak hedonistycznie jako studentka jeszcze i w ogóle. Natomiast przez te pierwsze lata wychowywania dzieci zupełnie takie nastawienie na dzieci, poświęcenie rodzinie, to co się na pewno zmieniło. Chyba nawet nie byłam w stanie przypuszczać, że będę mogła nie czytać gazety przez dwa lata, bo nie będę miała na to czasu, a jednak byłam w stanie z tego zrezygnować, byłam w stanie i jestem” [K3]

„W związku z pojawieniem się dzieci przybyło masę obowiązków i nie sądziłem, że będę w stanie tak się poświęcać, żeby tym obowiązkom sprostać. No i się okazało, że trzeba po prostu” [M3]

Jeden z mężczyzn z kolei zauważył, że posiadanie dziecka oznacza przyjęcie na siebie pewnej odpowiedzialności, wymaga większej kontroli własnych zachowań, bo człowiek jest oceniany przez innych i musi być wzorem dla własnego dziecka.

„Każdy czuje odpowiedzialność, (...) wie, że bierze na siebie nowe obowiązki, wie, że jest oceniany bądź co bądź przez otoczenie, przez rodzinę, przez samego siebie, bo człowiek też się z samym sobą rozlicza. (...) I o ile kiedyś nie trzeba było się nad tym zastanawiać, była jakaś tam swoboda działania, o tyle teraz, każdy z nas, ja, żona, angażujemy się i jesteśmy postrzegani też przez dziecko i zdajemy sobie sprawę, że stanowimy jakiś tam przykład. I chcielibyśmy, żeby ten przykład był jak najbardziej trafny” [M2]

Z faktem, że dziecko jest teraz dla niej najważniejsze nie mogła do końca pogodzić się jedna z kobiet, mając poczucie, że zapomina o własnych potrzebach i zainteresowaniach.

„Jedną taką cechą zauważyłam, że bardziej skupiam się na Blance niż na sobie (...) Chociaż chciałabym to zmienić, nie chciałabym, żeby tak było, chciałabym te dwie rzeczy pogodzić, ale nawet już jak idę do sklepu, to nie jest tak, że idę i szukam czegoś dla siebie, tylko nie, szukam czegoś dla dziecka i potem sobie tak uświadamiam, nie, no przecież ja

przyszłam sobie coś kupić. Ale zawsze muszę sobie o tym przypominać, to nie jest takie naturalne. (...) Teraz moje zakupy są z tym związane, że ja idę do sklepu z ubrankami dla dzieci i dopiero mogę potem pomyśleć o sobie. Chociaż, mówię, wcale nie uważam, że to jest dobra cecha” [K5]

Inna z kobiet dostrzegła u siebie bardzo pozytywne zmiany, zauważyła że stała się bardziej otwarta i kontaktowa, a także bardziej wyrozumiała wobec innych.

„Ja w ogóle byłam taka raczej skryta i zamknięta w sobie i nie lubiłam tak nawiązywać kontaktów tak bezpośrednio (...) natomiast teraz właśnie odkąd mam dziecko, to ktoś do mnie podchodzi i mnie zagaduje, to ja też się bardziej na to otworzyłam i nawet teraz tak jak patrzę z perspektywy czasu na siebie, to mogę siebie ocenić, że kurczę, ale ja to byłam jakaś taka niemiła dla ludzi” (...) „Większą też mam taką wyrozumiałość. Kiedyś na przykład jak ktoś mi się wepchnął do kolejki, czy coś, to byłam wściekła, a teraz na przykład mogę zrozumieć to w ten sposób, że, a może się gdzieś spieszy, a może właśnie dziecko czeka, a może coś tam, właśnie przez perspektywę dziecka też dużo rzeczy tłumaczę, innych ludzi zachowania. I to na pewno, to jest to co można ocenić, że dobrze wpłynęło na mnie, że ja w ten sposób się zmieniłam. Że taka bardziej jestem właśnie wyrozumiała dla innych” [K7]

Jak zmienia się wzajemna relacja po pojawieniu się dziecka?

Ostatnią analizowaną płaszczyzną zmian w kontekście pojawienia się dziecka były zmiany we wzajemnej relacji kobiety i mężczyzn. Pewne negatywne zjawiska zauważyły trzy kobiety. Jedna z nich była rozczarowana tym, że mąż, mimo że angażuje się jako ojciec, to nie pomaga jej w obowiązkach domowych, co jest powodem częstych kłótni [K4]. Druga z matek traktowała jako naturalne pewne nieporozumienia i konflikty z mężem wynikające ze zmęczenia, wielu obowiązków związanych z opieką nad małym dzieckiem i konieczności wypracowania pewnego ich podziału [K2]. Kolejna natomiast pojawienie się dziecka odczuła jako pojawienie się kogoś kto staje między nią a mężem.

„We wzajemnych relacjach też te zmiany się pojawiają i niekoniecznie one wszystkie są na lepsze, a chodzi mi o to, że do tej pory byliśmy we dwoje i ten czas, który mieliśmy dla siebie tylko razem żeśmy spędzali, więcej było takiej bliskości, że nawet poleżeć czy posiedzieć koło siebie, no a później pojawia się jednak ktoś, kto leży między nami... to ja w ten sposób to odbieram” [K9]

Zarówno kobiety jak i mężczyźni zwracali uwagę na brak czasu dla siebie, wspominaną już niemożność wyjścia wieczorem z domu razem. Jednocześnie jednak przyznawali, że bardzo doceniają teraz takie chwile razem spędzone, które dawniej były czymś oczywistym, codziennym, a teraz są luksusem – wyjście do kina, czy gra w scrabble wieczorem, kiedy dziecko zaśnie – „takie właśnie rzeczy, które do tej pory były zwykłym czymś, teraz sprawiają radość”. [M8].

Większość wypowiedzi kobiet i mężczyzn na temat zmian w relacji po pojawieniu się dziecka dotyczyła jednak pozytywnych zmian. Dziecko jest traktowane jako potwierdzenie tej relacji, jej dopełnienie [M5; M6]. Respondenci obu płci przyznawali, że dziecko zbliżyło ich do siebie, sprawiło, że ich związek jest trwalszy, bardziej poważny, mniej jest w nim konfliktów i kłótni, które mogłyby negatywnie wpływać na dziecko. Łatwo zauważyć w niżej cytowanych wypowiedziach, że takie przekonanie wyrażali najczęściej oboje partnerzy.

„Na przykład jak byliśmy sami, bez dziecka, to jak była jakaś kłótnia, czy coś, to mogło dochodzić do takich zgrzytów, że tak człowiek chciał postawić na swoim, natomiast teraz to tak bardziej, żeby, żeby to wyluzować, że kłócimy się, ale no zaraz chwila, a dziecko, a trzeba się zająć dzieckiem, albo uśmiechnąć się do dziecka, albo coś i to wszystko tak, no po co się kłócić, nie ma czasu na to, nie, jakoś to trzeba rozwiązać. Jest więcej takich kompromisów (...) Dziecko łączy to wszystko na pewno” [K7]

„To się staje bardziej poważne, poza tym my tak bardzo kochamy oboje Adasia, to jest nasze wspólne oczko w głowie” [K5]

„Znaczący, nas bardzo trzymają dzieci (...) dla nas są takim wspólnym celem naszym. Taki owoc nasz i już” [K3]

„To jest taka prawdziwa rodzina” [K1]

„Dziecko tak naprawdę to jest fundament małżeństwa, w pewien sposób wzmacnia to małżeństwo. (...) Rodzina bez dziecka to nie jest rodzina tak naprawdę. To jest dwoje ludzi, którzy są ze sobą i nic więcej. Oni w każdym momencie mogą się rozejść, no można tak teoretycznie założyć, że trzyma ich ta więź miłości, ale to jest takie kruche, że... A Bartek w takiej sytuacji nawet kiedy zdania się między nami, są odmienne, nawet się pokłócimy, to jest ten łącznik, który wcześniej czy później doprowadzi do tego, że musimy mieć to wspólne zdanie” [M1]

„No zbliżyło nas to dziecko jeszcze bardziej” „na swój sposób zbliżyliśmy się do siebie, bo poznaliśmy się w sytuacjach w których wcześniej nie byliśmy” [M7]

„Na pewno też uważamy, żeby się jakoś nie krzywdzić siebie nawzajem, bo to oddziałuje na dziecko” [M5]

„Na pewno dzieci łączą, bo wymieniamy się obowiązkami, robimy różne rzeczy razem. Często dochodzimy do wniosku, że rozumiemy się bez słów (...) Tak, że wydaje mi się, że to jednak wzmacnia. No choćby choroby dzieci, szpital dziecka. Kiedyś takiej sytuacji by nie było a teraz trzeba się jakoś tam wspierać. To jakoś tam nie wiem czy cementuje, czy nie cementuje, ale to jest coś wspólnego, bo to są nasze dzieci, nasze problemy” [M3]

Przedstawione powyżej wyniki badania zrealizowanego w dobranej celowo małej zbiorowości (10 par młodych wykształconych rodziców, posiadających dzieci do 3 lat), i wykorzystującego jakościową technikę badawczą nie mogą być oczywiście uogólniane i traktowane jako zbiór prawd na temat zmian związanych z macierzyństwem i ojcostwem. Celem badania było przyjrzenie się bliżej doświadczeniom zmian odczuwanych przez kobiety i mężczyzn, którzy zostają rodzicami. Stąd też tak wiele tu cytatów z wypowiedzi, by oddać głos badanym, móc przyjąć ich punkt widzenia. Mimo, że jak pokazywały chociażby przytaczane wyniki innych badań, rola ojca ma mniejsze znaczenie w życiu mężczyzny niż w życiu kobiety, nie można stwierdzić, że kobiety intensywniej czy bardziej odczuwają zostanie rodzicem niż mężczyźni. Odwołując się do przedstawionych wypowiedzi na temat zmian zaobserwowanych w sobie warto zwrócić uwagę, że mężczyźni odczuwają często głęboką przemianę w sferze emocjonalnej, kiedy zostają ojcami, czy mają poczucie, że dziecko zupełnie zmienia ich życie. Doświadczenie rodzicielstwa jest inne w przypadku kobiet i mężczyzn, z racji tego, że to kobiety zawieszają na jakiś czas aktywność pozadomową na rzecz całkowitego często poświęcenia się dla dziecka. To one wspominały o zmianach w planie dnia czy upływie czasu, narzekały na monotonię dni spędzanych z dzieckiem w domu. Trzeba jednak zauważyć, że odczucia zmian matek i ojców jakie wywołało w ich życiu pojawienie się dziecka były często bardzo zbliżone, zwracali oni uwagę na podobne aspekty, nasuwały im się te same refleksje. Pewne różnice w „odbiorze” zmian związanych z zostaniem rodzicem pojawiały się nie tylko między kobietami i mężczyznami, ale także w grupie matek i w grupie ojców. Nie wydaje się zatem, by płeć wyznaczała tu jakieś typowe i specyficzne dla kobiet i mężczyzn doświadczenia rodzicielstwa. To co nie ulega wątpliwości to fakt, że zostanie rodzicem jest niezwykle wydarzeniem w życiu kobiety i w życiu mężczyzny i pociąga za sobą wiele różnych zmian. Zebrany materiał badawczy pozwala bliżej przyjrzeć się macierzyństwu i ojcostwu jako nowemu doświadczeniu kobiety i mężczyzny.

Bibliografia

Arcimowicz K. (2003), *Obraz mężczyzny w polskich mediach. Prawda – Fałsz – Stereotyp*, Gdańsk: GWP.

Bartosz B. (2002), *Doświadczenie macierzyństwa: analiza narracji autobiograficznych*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Budrowska B. (2000), *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Wrocław: Wydawnictwo FUNNA.

Budrowska B. (2003), *Znikoma reprezentacja kobiet w elitach – próby wyjaśnienia*, [w:] A. Titkow (red.), *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*, Warszawa: ISP.

Gontarczyk E. (1995), *Kobiecość i męskość jako kategorie społeczno-kulturowe w studiach feministycznych*, Poznań: Wydawnictwo Eruditus.

Hałas E. (2006), *Interakcjonizm symboliczny. Społeczny kontekst znaczeń* (Wydanie nowe), Warszawa: PWN.

Pospiszyl K. (2004), *Ojcostwo w życiu mężczyzny* [w:] „Małżeństwo i Rodzina” nr 2.

Ritzer G. (2004), *Klasyczna teoria socjologiczna*, Poznań: Zysk i S-ka.

Sekuła-Kwaśniewicz H. (2000), „Płeć”, [w:] *Encyklopedia socjologii*, tom III, Warszawa: Oficyna Wydawnicza.

Szacka B. (2003), *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa: Oficyna Naukowa.

Szacki J. (2006), *Socjologia fenomenologiczna – Wstęp*, [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Titkow A., Duch-Krzystoszek D., Budrowska B. (2004), *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*, Warszawa: IFiS PAN.

Ziółkowski M. (2006), *Interakcjonizm symboliczny i teorie interakcji – Wstęp*, [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Krystyna Dzwonkowska-Godula

MATERNITY AND PATERNITY AS A NEW EXPERIENCE OF WOMAN AND MAN

Summary. According to cultural constructions of the femininity and the masculinity a parental role means something different for women and men. The maternity is defined as essence of the femininity, the most important female role, whereas the masculinity and the paternity are identified with being a head of the family, responsibility for material safety of family, what means roles fulfilled in the public sphere. Such definitions of maternity and paternity can influence different women's and men's experiencing of the parenthood.

The purpose of the research was to get to know individual, personal women's and men's experience of changes connected with becoming a parent. Looking at parenthood as phenomenon experienced, defined and interpreted subjectively by individuals leads to perspective of symbolic interactionism. Such approach to the issues of the maternity and paternity means reception of mother's and father's point of view and their way of interpretation of the following problems: what changes in life of the woman and the man, their identity and relations with spouse are connected with becoming a parent? The research is based on in-depth interviews with ten pairs of young, well-educated parents of small children, carried out with the woman and man at the same time. As a result we received personal, woman's and man's relations about experiencing of parenthood and confrontation of mother's and father's experiences.

Key words: gender, femininity, masculinity, maternity, paternity.